NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 22. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, SIERPIEŃ 1932 R. ROK IV.

Następny numer całkowicie poświęcimy Polskiemu Morzu.

Szwajcarja.



Kobieta szwajcarska w stroju ludowym przed swoim domem.

W pięknej krainie Szwajcarji spędził ostatnie lata swego życia wódz narodu Tadeusz Kościuszko, mieszkał tam czas jakiś sławny poeta Juljusz Słowacki, pracował jako profesor wieszcz Adam Mickiewicz i wielu innych sławnych Polaków znalazło gościnę w wolnej ziemi Szwajcarów w czasach, kiedy ziemie polskie podzielone były między obce wrogie państwa.

Szwajcarja jest republiką związkową, składa się z 22 kantonów czyli powiatów. Państewko to liczy niespełna 4 miljony mieszkańców.

Potężne góry, przepiękne jeziora, śliczne i ciekawe miasta ściągają tłumy podróżnych z całego świata; rocznie przewija się przez Szwajcarję 1 miljon turystów. Dzięki tym cudzoziemcom ludność wzbogaca się. Ze Szwajcarji wywożą w inne kraje: zegarki kieszonkowe, ser szwajcarski, czekoladę i inne produkty. W lipcu wybrała się ekspedycja najlepszych taterników do Szwajcarji celem odbycia kilku wypraw na najtrudniejsze i najbardziej niedostępne góry Szwajcarji; między innemi na tak zwaną przełęcz Polaków.

Pieśń dożynkowa.

Otwórz nam, panie, dziedziniec,
Niesiemy ci piękny wieniec,
Plon niesiem, plon!
Otwórz nam, panie, nowe wierzeje,
Bo się na polu już kłos nie chwieje,
Plon niesiem, plon!

Idzie chmureczka czarna, nie biała,
Idzie gromada duża, nie mała,
Plon niesiem, plon!
Otwórz nam, panie, szerokie wrota,
Niesiem wianeczek z szczerego złota,
Plon niesiem, plon!

A wyjdźże, panie, na ten ganeczek,
Przyjm od dziewczyny z plonu wianeczek,
Plon niesiem, plon!

GŁOGÓW.

OPOWIADANIE Z CZASÓW KRÓLA POLSKIEGO BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.

Od strony Niemiec nowa ciągnęła nawałnica. Cesarz przysłał posła do króla polskiego Bolesława Krzywoustego z takiemi słowami:

— Albo przysięgnij, że będziesz mi posłuszny i połowę królestwa oddaj bratu, który mi wiernie przysiągł, albo zawojuję twoje państwo.

Król Bolesław Krzywousty nie uląkł się groźby: do wojny przywykł i czuł, że sprawiedliwość ma za sobą: nie może połowy państwa oddać zdrajcy, który jest cesarskim sługą. To też odpowiedział posłowi cesarza, że przysięgi nie złoży, państwa nie podzieli, a wojny się nie lęka.

Rozgniewany cesarz natychmiast wtargnął do Śląska i obległ Głogów, niewielki gródek pograniczny, nieprzygotowany wcale do obrony. Nieszczęśliwi mieszkańcy, otoczeni nagle, bronili się jak mogli. Ale nie mieli dosyć sił ani żywności, nie wiedzieli, czy król Bolesław Krzywousty przyjdzie im na pomoc, czy się dowiedział, jakie grozi im niebezpieczeństwo. Pomimo to od rana na drewnianych murach spychają Niemców z drabin, rzucają kamienie, leją gorącą wodę na ich głowy i dodają sobie otuchy, mówiąc:

— Król o nas nie zapomni, nie odda nas Niemcom, przybędzie na ratunek, tylko wytrwać trzeba, tylko bronić się mężnie.

Odwagi im nie braknie, lecz Niemców takie mnóstwo! Trzeba koniecznie zawiadomić króla Bolesława Krzywoustego, żeby śpieszył na pomoc, bo Niemcy zaleją gród, zburzą, jak fale wezbranej rzeki burzą i obalają lichą chatkę. Posyłają więc do cesarza posłów, prosząc o trzy dni pokoju, gdyż muszą się namyśleć, co mają robić dalej. Cesarz się zgadza, ale żąda w zakład synów najpoważniejszych obywateli miasta dla pewności, że w ciągu tego czasu nie napadną na niego zdradziecko.

Przykro było Głogowianom rozstawać się z dziećmi, ale przecież zakładnikom nic się stać nie może; za trzy dni wrócą, a tymczasem król Bolesław Krzywousty zdąży przyjść z pomocą. Nie może być zresztą inaczej: miasto musi się przygotować do obrony, a na to chociaż trochę trzeba czasu. Na trzy dni oddadzą dzieci. Trzeba je było wybrać, przykład dać musieli najmożniejsi obywatele: burmistrz, urzędnicy królewscy, najmężniejsi, najlepsi Polacy. Matki żegnały dzieci ze łzami i z trwogą, ojcowie za spokojem. Dzieci były dumne, że służą Ojczyźnie. Trzy dni

minęły. Przybył goniec od króla Bolesława Krzywoustego i zawiadomił, że król już jest w drodze, lada dzień będzie, tymczasem niech się bronią do ostatka. W Głogowianach silniej uderzyły serca. Kiedy tak, to wytrwają, nie oddadzą ziemi, krwią i życiem zapłacą za jej wolność. Posłali do cesarza, prosząc o zwrot zakładników: postanowili się bronić. Zdumiał się cesarz, milczał. Nagle złym uśmiechem błysnęły mu oczy: nie odda zakładników. Niech miasto się podda, inaczej dzieci zginą.

Straszna rozpacz zapanowała w Głogowie. Co począć? Dla ojców i matek życie dzieci droższe, niż własne. Każdy z ojców wolałby sam zginąć. A matka? Lecz czyż oddadzą miasto? Oni i te dzieci staną się niewolnikami niemieckimi, zdrajcami Ojczyzny! Nigdy, nigdy! Ojcowie i dzieci spełnią swą powinność: za kraj oddadzą życie.

Cesarz czeka jeszcze — uwierzyć nie może. Lecz na murach zbrojni Głogowianie oczekują szturmu. Wściekły wróg umieścił dzieci przed hufcami niemieckimi, aby na nie musiały paść pierwsze pociski. Ojcowie nie odważą się strzelać do swych synów. Zbliża się hufiec niemiecki śmiało. Wtem z murów leci grad kamieni, chmura strzał. Padają zastępy niemieckie. Gród broni się wytrwale, wróg go nie zdobędzie. Noc położyła kres zaciętej walce. Odstąpił nieprzyjaciel bezsilny, złamany, pozostawiając na pobojowisku stosy poległych i rannych. Tam nieszczęśni ojcowie szukają swych dzieci, tam płacz matek bije w niebiosa... Miłość i obowiązek względem Ojczyzny przewyższyły wszelkie inne uczucia. To było bohaterstwo.

Tragiczna śmierć i pogrzeb ś. p. Ernesta Kałuża.

W niedzielę dnia 3 lipca r. b. zginął tragiczną śmiercią jeden z naszych najmilszych jak i najbardziej lubianych członków Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Potaśni, ś. p. Ernest Kałuża. Poszedłszy się tego dnia kąpać do stawu p. Kulozy, a będąc zawsze odważnym i śmiałym, nie znając głębokości wody, utonął. Pomimo szybkiej pomocy nie udało się go przyprowadzić do życia. Po wypadku tym zjechała się komisja z Ostrzeszowa i zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiego szpitala. Z chwilą śmierci jego młodzież ewangelicka straciła gorliwego pracownika, który z wszysthich zadań wywiązywał się zawsze znakomicie. Najszczerszą chęć do pracy i talent okazał w czasie urządzania przedstawienia, w którem brał udział. Oprócz tego był jeszcze członkiem Strzelców i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Pogrzeb ś. p. Ernesta Kałuży odbył się dnia 6 lipca. Po krótkiem przemówieniu ks. pastora Fochta i odśpiewaniu pieśni przez chór z Rojowa, kondukt pogrzebowy wyruszył z kostnicy na cmentarz. W pogrzebie tym wzięły udział bratnie Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z Rojowa i Marydołów, oraz straż honorowa i sztandar Strzelca z Najmowa i Ochotnicza Straż Pożarna z Myj.

Ciekawe stanowisko zajął ks. pastor miejscowy, który sprzeciwił się wygłaszaniu przemówień okolicznościowych, oraz wzbraniał się zezwolić na odśpiewanie pieśni przez chóry Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Wprawdzie ks. pastor oświadczył, iż sam w imieniu tych Towarzystw przemówi, lecz, niestety, zobowiązania nie dotrzymał. Następnie,

mimo żądania rodziców o odprawienie nabożeństw wyłącznie w języku polskim, to ks. pastor V. jednak końcowe przemówienie wygłosił w języku niemieckim. Uczestnik.

Podziękowanie. Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej składa serdeczne podziękowania bratnim Towarzystwom Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z Rojowa i Marydołów, oraz Strzelcowi z Najmowa i Ochotniczej Straży Pożarnej z Myj za liczne wieńce, oraz czynny udział w pogrzebie ś. p. Ernesta Kałuży.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Potaśni.

Wiedza i wynalazki.

Szczepionka przeciwko szkarlatynie. Jak donoszą z Waszyngtonu, stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, służba hygjeny publicznej dokonała prób z nową metodą zabezpieczenia dzieci przeciwko szkarlatynie. Doświadczenia, dokonane już na dość dużą skalę, miały dać podobno wyniki bardzo dobre.

Rakieta do rozpędzania chmur. Instytut badań w Londynie zbudował rakietę do rozpędzania chmur gradowych. Rakieta będzie się wznosić na wysokość 1000 metrów. W ciągu sierpnia r. b. będą przeprowadzone piarwsze próby z tym nowym wynalazkiem.

Wesoły kącik.

Na jarmarku w Mławie.

Wieśniak: Schowajcie sobie, Mośku, tę czapkę. Przecież widzicie, że w niej jest dziura.

Handlarz: Ej, gospodarzu, jaki wy głupi! Ta dziura to naumyślnie zrobiona, żeby w tem miejscu mole nie wygryźli...

Wieśniak: Ano, toć prawda!...

Kto odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

Ułożył Zygmunt Ryll z kolonji Józefin.

1) O
2) X O X
3) X X O X X
4) X X X O X X X
5) X X X X O X X X X
6) X X X X X O X X X X X
7) X X X X O X X X X
8) X X X O X X X
9) X X O X X
10) X O X
11) O

Sylaby: m, j, ra, kal, sarz, zant, lo, par, kor, ma, jan, kon, ksy, ty, fi, mil, tu, pad, na, ry, li, jac, n, m, pa, ak należy w ten sposób rozstawić na miejsce krzyżyków i kółek, żeby się utworzyło 11 wyrazów. Znaczenie wyrazów: 1) spółgłoska, 2) mieszkanie Adama i Ewy, 3) inaczej mieszkanie, 4) rozbójnik morski, 5) inaczej rewolucjonista, 6) imię męskie (ten sam wyraz należy czytać w miejsce kółek od góry do dołu), 7) inaczej smażone owoce, 8) inaczej zdechłe zwierzęta, 9) inaczej ruchoma lalka, 10) przysmak wigilijny, 11) spółgłoska.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.